

Smoki, relikwie i łyżwiarze

17 marca 2009

Po odejściu Rzymian, Londynem władali Anglosasi, Wikingowie i Normanowie. Każdy z nich pozostawił po sobie ślady w historii miasta.

– Kiedy nasze muzeum zostało otwarte, miało tradycyjny, angielski podział na epoki: Rzymianie, Anglosasi, inwazja Normanów i średniowiecze do 1485 r. Tak uczono w szkołach – mówi John Clark, historyk z Museum of London. – Ale zrobiliśmy eksperyment, kwestionariusz z pytaniem: „co to znaczy średniowiecze?”. Dowiedzieliśmy się, że nie tylko w różnych krajach jest ono różnie definiowane, ale nawet tutaj ludzie nie potrafili jednoznacznie powiedzieć kiedy epoka się zaczęła, a kiedy skończyła.

– Postanowiliśmy więc porzucić słowo „średniowiecze” i znaleźć okres, który coś rzeczywiście znaczy w historii Londynu. Zdecydowaliśmy, że zaczniemy z odejściem Rzymian ok. 410 roku i przybyciem Anglosasów. Przełomowym momentem było też założenie nowego miasta Lundenburgh przez króla Alfreda Wielkiego, a także „czarna śmierć”, która zabiła prawie połowę populacji ludzkiej na świecie w 3 lata. Galeria opowiada historię średniowiecza aż do reformacji i początku kościoła anglikańskiego.

Po upadku rzymskiego Londynu, plemiona przybyłe z Niemiec i Skandynawii osiedlały się wokół jego dawnych murów. Ich osada, nazwana Ludenwic powstawała na zachodzie, w okolicach dzisiejszej ulicy Strand. Anglosasi nie chcieli w żaden sposób kontynuować tego co kojarzyło się z imperium.

– To było totalne załamanie komunikacji. Chociaż Anglosasi opanowywali ziemię, nie przejmowali miast – wyjaśnia John Clark. – Choć używali rzymskich dróg przez długi czas, nie remontowali ich. Mieli inną religię, nie chcieli łaciny ani

pisma. Przywieźli za to własne umiejętności. Byli świetnymi budowniczymi w drewnie.

W VIII wieku Ludenwic stał się międzynarodowym portem, bogatym na tyle, że przyciągnął Wikingów z Danii, którzy atakowali bezbronne, nieogrodzone miasto. Dlatego w 886 r. król Alfred zdecydował się wreszcie przenieść osadę w obręby dawnych rzymskich murów. Powstały nowe ulice, niektóre można znaleźć jeszcze dzisiaj.

Wędrując po galerii w Muzeum Londynu natrafiamy na wykopaną w 1850 roku kamienną płytę z wizerunkami lwa i węża. Płyta zdobiona jest inskrypcją w języku używanym przez Wikingów. Pochodzi z czasów, gdy skandynawski król Kanut przejął kontrolę nad angielskim tronem w 1017, tworząc duńską prowincję.

– Choć nie bardzo o tym pamiętamy, mieliśmy tu anglo-skandynawską sztukę. W tych czasach przybywali liczni handlarze z dzisiejszej Danii czy Szwecji, a niektóre z praw oparto na skandynawskich wzorcach. Pojawiły się też w języku słowa zaczynające się na „sk” jak np. „skirt” – opowiada historyk.

Ważną datą dla Londynu był też rok 1066 i inwazja Normanów pod wodzą Wilhelma Zdobywcy. Powstała twierdza Tower of London i rozpoczął się ponowny rozwój osady. Zakładano kościoły i zakony, a Londyn zaczął wychodzić poza mury rzymskiego miasta. Populacja rosła, w 1100 r. było 18 tysięcy, a w 1300 r. już 100 tysięcy mieszkańców.

Niestety rozwój często zakłócano był przez choroby i pożary. Gdy w połowie XIV w. pojawiła się epidemia dżumy, liczebność mieszkańców spadła o połowę.

Wędrując po galerii docieramy do części poświęconej reformacji i założeniu kościoła anglikańskiego, który nie uznawał roli świętych. Dlatego kościoły, które do tej pory były kolorowe, pełne rzeźb i obrazów, zaczęły być z nich ogołocane. Ulubiony

do tej pory święty Thomas Becket został okrzyknięty zdrajcą, umniejszano też rolę Maryi. Wszystko to wiązało się z wielką zmianą w kulturze – ludzie zostali pozbawieni wszystkiego, w co wierzyli. Reformatorzy zamykali szkoły i szpitale prowadzone przez zakony. Statki pełne reliktyw, precjozów i obrazów wypływały w stronę Francji i innych krajów. Wiele z reliktyw znajdowanych dzisiaj, znalazło się w rzece.

Zaczynała się zupełnie nowa epoka dla Londynu.

Autor: Jarek Sępek

Źródło: eLondyn.co.uk